

Sygn. akt VIA Ca 18/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 26 lipca 2013 r.**

**Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:**

**Przewodniczący – Sędzia SA – Ewa Śniegocka (spr.)**

**Sędzia SA – Urszula Wiercińska**

**Sędzia SA – Irena Piotrowska**

**Protokolant – sekr. sądowy Agnieszka Janik**

**po rozpoznaniu w dniu 12 lipca 2013 r. w Warszawie**

**na rozprawie**

**sprawy z powództwa P. L.**

**przeciwko S. P.**

**o ochronę dóbr osobistych**

**na skutek apelacji pozwanego**

**od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie**

**z dnia 11 października 2012 r., sygn. akt III C 1255/10**

**I zmienia zaskarżony wyrok w punktach: 1,2 i 4 w ten sposób, że oddala powództwo i zasądza od P. L. na rzecz S. P. kwotę 2760 (dwa tysiące siedemset sześćdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów procesu;**

**II zasądza od P. L. na rzecz S. P. kwotę 3170 (trzy tysiące sto siedemdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt VI A Ca 18/13

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał pozwanemu S. P. opublikowanie na jego koszt w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej portalu (...) w wyłuszczonej ramce czcionką Times New Roman bold o rozmiarze 10 oświadczenia o następującej treści:

„S. P. przeprosza P. L. - byłego redaktora naczelnego dziennika (...) za naruszenie w artykule (...), opublikowanym dnia 22 października 2010 roku na stronie głównej portalu (...) jego dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, wiarygodności zawodowej oraz zaufania niezbędnego do wykonywania zawodu dziennikarza”, przy czym zobowiązał pozwanego do utrzymywania tego oświadczenia przez okres 30 dni; zasądził od pozwanego na rzecz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich kwotę 10.000 zł; w pozostałej części oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu.

Wyrok ten zapadł na podstawie następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych:

Powód P. L. wniósł o nakazanie pozwanemu S. P. złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Wykonując wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, S. P. przeprasza Redaktora Naczelnego dziennika (...) P. L. za opublikowanie na portalu internetowym (...) artykułu pt. (...), zawierającego nieprawdziwą informację, iż nominacja P. L. na stanowisko redaktora naczelnego (...) miała być gwarantem realizowania przez kierownictwo gazety „politycznej linii (...)”, która to nieprawdziwa informacja godzi w dobre imię i podważa wiarygodność zawodową P. L., a także naraża go na utratę zaufania niezbędnego dla wykonywania zawodu dziennikarza. S. P. składa wyrazy ubolewania z powodu bezprawnego naruszenia dóbr osobistych Redaktora P. L.”; wniósł o nakazanie pozwanemu S. P. opublikowanie powyższego oświadczenia na swój koszt, na stronie głównej portalu (...) , w wytłuszczonej ramce, pogrubioną czcionką („bold”) o rozmiarze co najmniej 12, pod tytułem „PRZEPROSINY” opublikowanym pogrubioną czcionką („bold”) o rozmiarze co najmniej 14 i utrzymywanie treści tego oświadczenia na stronie głównej portalu (...) przez okres co najmniej 30 dni, nakazanie pozwanemu złożenia powyższego oświadczenia w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich kwoty 20 000 złotych. Powód wniósł również o zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania.

Na rozprawie w dniu 27 września 2012r. powód zmienił pkt. 1 żądania pozwu poprzez dopisanie w treści oświadczenia słów „przeprasza byłego redaktora naczelnego”.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, iż na stronie internetowej portalu (...) został opublikowany artykuł autorstwa pozwanego pt. (...), w treści którego pozwany umieścił nieprawdziwą informację na temat powoda, iż „szef (...) – zawarł deal z (...) rządem, na mocy którego w zamian za obietnice sprzedaży mu pozostałych 49 % udziałów należących do Skarbu Państwa zobowiązał się, że pod nowym kierownictwem gazeta będzie realizowała polityczną linię (...), a gwarantem tego miała być nominacja P. L. na stanowiska redaktora naczelnego (...).

W ocenie powoda takie stwierdzenia naruszają jego dobra osobiste w postaci dobrego imienia, godności i autorytetu zawodowego. Taka konstrukcja i wymowa spornego artykułu powodowała, iż przez przeciętnego odbiorcę powód był postrzegany jako osoba postępująca w życiu zawodowym w sposób moralnie i etycznie naganny i nieprofesjonalny. Ponadto zdaniem powoda przedmiotowa publikacja wskazywała, iż jest on de facto funkcjonariuszem politycznym, a nie redaktorem naczelnym i dziennikarzem.

Pozwany S. P. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany wskazał, iż zamiarem spornego artykułu nie było obrażanie ani podważanie wiarygodności powoda, a jedynie przedstawienie okoliczności, w jakich powód obejmował stanowisko redaktora naczelnego. Okoliczności te budziły w owym czasie kontrowersje w środowisku dziennikarskim. Pozwany wskazał również, iż w jego ocenie nie doszło do naruszenia ustawy Prawo prasowe, skoro powyższa publikacja zawiera jedynie stwierdzenie istnienia nieoficjalnych informacji o porozumieniu, w którym powód nie brał udziału oraz subiektywny komentarz autora. W ocenie pozwanego powód dokonał nadinterpretacji tekstu.

W toku postępowania strony podjęły próbę ugodowego zakończenia postępowania, jednakże nie przyniosła ona pozytywnego rezultatu. Do zakończenia postępowania strony pozostały przy swoich stanowiskach.

Sąd Okręgowy ustalił, że w okresie przed powołaniem powoda (kwiecień 2006 roku) na stanowisko redaktora naczelnego, wydawcą dziennika (...) była (...) sp. z o.o. z siedzibą w W.. Umowa spółki (...) sp. z o.o., która zajmowała się wydawaniem dziennika(...) była skonstruowana w ten sposób, że Przedsiębiorstwo Wydawnicze (...), które było jednoosobową spółką Skarbu Państwa, było mniejszościowym udziałowcem w spółce wydającej gazetę (49%), zaś drugim udziałowcem był podmiot zagraniczny, który posiadał udziały większościowe (51%). Zgodnie z postanowieniami umowy spółki do wyboru redaktora naczelnego gazety (...) koniecznym było współdziałanie obu udziałowców, którzy musieli dojść do porozumienia w tej sprawie. Wybór redaktora naczelnego gazety (...) musiał być bowiem dokonany większością odpowiadającą 80 % kapitału. Z uwagi na fakt, iż udziałowcem w spółce był

Skarb Państwa, reprezentowany przez Ministra Skarbu Państwa, decyzje w zakresie wyboru redaktora naczelnego uzależnione były od aktualnego Ministra Skarbu Państwa, Rady Nadzorczej i Zarządu spółki. Skarb Państwa był stałym udziałowcem, natomiast większościowy udziałowiec zagraniczny ulegał zmianie. Na przestrzeni lat najpierw udziałowcem była firma (...), potem (...), a następnie (...).

W 2006r., w czasie, kiedy partia polityczna (...) zdecydowała o ogłoszeniu przedterminowych wyborów, Skarb Państwa prowadził jednocześnie rozmowy z firmą (...) - udziałowcem zagranicznym w (...) co do zmiany umowy spółki na korzystniejszą dla Przedsiębiorstwa Wydawniczego (...), zmiany na stanowisku redaktora naczelnego (...) i zmian w zarządzie spółki. Powyższe kwestie Skarb Państwa traktował całościowo. W trakcie tych rozmów (...) wyrażał chęć pozyskania 100 % udziałów w (...), jednakże przedstawiciele Skarbu Państwa na powyższe nie wyrażali zgody. Jednocześnie przedstawiciele (...) poinformowali Skarb Państwa, iż poprzez specjalistyczną firmę rekrutacyjną dokonano selekcji kandydatów na redaktora naczelnego (...) i wybrano trzech kandydatów: T. W. (1), I. J. oraz P. L.. Dla obu udziałowców kandydatura I. J. wydawała się najmniej interesująca. Dla M. lepszym kandydatem był T. W. (1), natomiast dla Skarbu Państwa - P. L.. Wołą udziałowca zagranicznego był pozbawienie przedstawicieli redakcji gazety wpływu na wybór osoby redaktora naczelnego dziennika.

W trakcie dalszych rozmów pomiędzy Skarbem Państwa a (...), (...) wyraził zgodę, aby redaktorem naczelnym (...) został P. L.. Z uwagi na to, iż od 1993r. pracował on w (...) na różnych stanowiskach, począwszy od dziennikarza działu zagranicznego, na funkcji zastępcy redaktora naczelnego skończywszy strony uznały, iż przeprowadzenie rozmów kwalifikacyjnych z P. L. jest zbędne. Tym bardziej, iż powód współpracował z (...) również jako ich konsultant i spółce tej znany był system jego pracy. Strony uznały nadto, iż dotychczasowa droga zawodowa powoda uzasadnia konkluzję, że P. L. będzie gwarantem zachowania obranej w umowie spółki linii liberalno - konserwatywnej gazety.

Z uwagi na fakt, iż udziałowcem w gazecie codziennej o zasięgu krajowym był Skarb Państwa powszechnie uważano, że Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Skarbu Państwa ma znaczący wpływ na wybór redaktora naczelnego gazety, a wybrany redaktor naczelny jest z tzw. „politycznego nadania”.

W środowisku dziennikarskim istniało przekonanie, iż nie mogło być zbiegiem okoliczności to, że media publiczne tj. telewizja i radio zostały przejęte przez polityków partii (...), a jednocześnie Skarb Państwa podejmuje rozmowy z (...), w czasie kiedy ówczesny rząd zamierza ogłosić przedterminowe wybory. Takie zestawienie zdarzeń powodowało, iż niektórzy przedstawiciele środowiska dziennikarskiego wysuwali przypuszczenia, że Skarb Państwa doszedł do porozumienia z (...), iż Skarb Państwa sprzeda mu swoje udziały, a w zamian za to większościowy udziałowiec zaakceptuje kandydaturę na redaktora naczelnego osoby wskazanej przez Skarb Państwa. Takie przypuszczenia wywodzono m.in. z faktu, że po pół roku większościowy udziałowiec ustąpił mniejszościowemu pomimo, iż większościowy udziałowiec na początku rozmów opowiadał się za wybraniem na redaktora naczelnego (...) T. W. (1).

Przypuszczenia co do sprzedaży udziałów Skarbu Państwa po niższej cenie w zamian za wybranie na redaktora naczelnego osoby z rekomendacji Skarbu Państwa spowodowały, iż dziennikarze postanowili nagłośnić w mediach przedmiotową sprawę, a także zainteresować nią Komisję Skarbu Państwa. Między innymi kwestie sprzedaży udziałów i zmiany kierownictwa (...) poruszono w publikacji G. K. w numerze (...) magazynu (...), publikacji A. K., W. C. i V. M. w Gazecie (...) w dniu 16 marca 2006r. w artykule (...) czy (...). Również S. K. w miesięczniku (...) w lipcu 2007r., czy P. S. w dniu 2 listopada 2010r. w tygodniku (...) opisywali obraną linię prowadzenia gazety. Na powyższy temat D. W. zamieściła w Gazecie (...) felieton. Publikacje na temat zamiaru sprzedaży udziałów i poruszenie powyższych kwestii na komisji Skarbu Państwa spowodowały, że w efekcie nie doszło do sprzedaży udziałów Skarbu Państwa zagranicznemu udziałowcowi.

Pomimo powyższego w kwietniu 2006r. powód został redaktorem naczelnym (...). Po objęciu tej funkcji powód zakończył współpracę z zastępcą redaktora naczelnego J. R. uzasadniając swoją decyzję ogromnymi różnicami w poglądach politycznych pomiędzy nimi. Powód zakończył również współpracę ze S. P. i innymi dziennikarzami z dużym doświadczeniem, podając jako powód zakończenia współpracy kwestie merytoryczne. Takie decyzje uzasadniano również trudną sytuacją finansową spółki. W ten sposób zwolniono około 40 osób. Po dokonanych

zwolnieniach w ich miejsce przyjęto nowych dziennikarzy, którzy byli utożsamiani ze środowiskami pravicowymi bądź też były to osoby bez doświadczenia lub ze znacznie mniejszym doświadczeniem zawodowym niż zwolnieni uprzednio dziennikarze.

Taka sytuacja wywołała protesty części środowiska dziennikarskiego, które wystosowało list protestacyjny przeciwko wyborowi P. L. na redaktora naczelnego (...).

Jednocześnie badania opinii publicznej przeprowadzone przez (...) wskazywały, że po zmianie redaktora naczelnego i zatrudnieniu dziennikarzy kojarzonych ze środowiskiem pravicowym, (...) była postrzegana jako gazeta bliższa (...) niż (...).

Po publikacji felietonu D. W. pozwany S. P. opublikował na portalu internetowym (...) artykuł pt. (...)? Artykuł ten znajdował się na stronie internetowej portalu co najmniej od 22 października 2010 roku.

W przedmiotowej publikacji S. P. odniósł się do felietonu autorstwa D. W. opublikowanego w Gazecie (...) pt. (...) W swojej polemice z w/w artykułem S. P. umieścił wypowiedź następującej treści „Według nieoficjalnych informacji, w 2006r. po odkupieniu od norweskiej (...) 51 proc. udziałów w wydającej (...) spółce (...), szef (...) - zawarł deal z (...) rządem, na mocy którego w zamian za obietnice sprzedaży mu (na korzystnych dla niego warunkach !) pozostałych 49 proc. udziałów należących do Skarbu Państwa (za pośrednictwem (...)) zobowiązał się, że pod nowym kierownictwem gazeta będzie realizowała polityczną linię (...). Gwarantem tego miała być nominacja P. L. na stanowisko redaktora naczelnego (...).”

Sam powód nigdy wcześniej nie był związany ani z mediami publicznymi, ani z partią (...) bądź inną partią polityczną. Przed objęciem funkcji redaktora naczelnego powód publikował w Gazecie (...) oraz (...). Będąc redaktorem naczelnym (...) powód udostępniał łamy gazety dla dziennikarzy powszechnie uważanych za nieprzechylnych (...), takich jak: W. K. i jego żona, T. W. (2), czy J. Ż.. Koncepcją powoda było to, aby na łamach gazety odbywał się spór. Po pojawieniu się wszystkich publikacji poruszających kwestie wyboru powoda krążyły informacje, że partia (...) zamierza dążyć do zwolnienia powoda z funkcji redaktora naczelnego. Taka informacja w środowisku dziennikarskim spowodowała, że pojawiły się różnego rodzaju plotki na temat powoda, dziwne zachowania i uśmiechy.

Sąd Okręgowy przytoczył treść art. 23 k.c. oraz uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 16 lipca 1993 r. (I PZP 28/93).

Wskazał, że kodeks cywilny nie zawiera wyczerpującego katalogu dóbr osobistych, a jedynie wymienia przykładowe dobra podlegające ochronie. Nie budzi wątpliwości, że na podstawie art. 23 k.c. ochronie podlega dobre imię osoby fizycznej (por. wyrok SN z dnia 29.10.1971, II CR 455/71 oraz z dnia 8.10.1987 r., II CR 269/87).

Dobre imię osoby fizycznej to dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa, w szczególności z uwagi na prowadzoną przez niego działalność. Naruszenie dobrego imienia (renomy, dobrej sławy) osoby fizycznej polega na nieuzasadnionym przypisywaniu jej niewłaściwego postępowania w prowadzonej przez nią działalności, skutkującego utratą zaufania potrzebnego do prawidłowego jej funkcjonowania zgodnie z zakresem jej zadań. Dobre imię należy zatem łączyć z opinią, jaką mają o niej inne osoby.

Ochrona przewidziana w przepisie art. 24 kc jest uzależniona od spełnienia dwóch przesłanek, a mianowicie: zagrożenia lub naruszenia dobra osobistego osoby fizycznej oraz bezprawności działania osoby naruszającej cudze dobro. Pierwszą z tych przesłanek musi wykazać osoba żądająca ochrony, natomiast ciężar wykazania, że określone zachowanie nie może być uznane za bezprawne, spoczywa na osobie, która dopuściła się naruszenia. Przesłanka bezprawności ujmowana jest przy tym szeroko, za bezprawne bowiem uznaje się każde zachowanie sprzeczne z obowiązującymi przepisami oraz z zasadami współżycia społecznego. W wyroku z dnia 19 października 1989 r., II CR 419/89, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna szczególna okoliczność usprawiedliwiająca takie działanie, oraz że do okoliczności wyłączających bezprawność zalicza się: działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy

prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego (ale z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach) oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu.

W doktrynie i orzecznictwie przyjęto również pogląd, iż przy ocenie, czy zostało naruszone dobro osobiste człowieka decydują kryteria obiektywne, a nie subiektywne odczucia osoby żądającej ochrony prawnej. Kryteria obiektywne pozwalające stwierdzić, czy i w jakim ewentualnie zakresie zostały naruszone dobra osobiste, opierają się na tzw. opinii publicznej będącej odzwierciedleniem poglądów powszechnie przyjętych i uznania, iż materiał przedstawiony przez pozwanego, a dotyczący spraw powoda nosi znamiona bezprawności.

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, iż roszczenie powoda zasługuje na uwzględnienie. Powód wskazywał w pozwie, że upatruje zasadności swojego pozwu w naruszeniu przez pozwanego takich dóbr osobistych, jak dobre imię, wiarygodność zawodową i zaufanie niezbędne do wykonywania zawodu dziennikarza. Dobre imię rozumiane jest jako pozytywny przekaz zewnętrzny, dobra opinia wśród innych osób w określonym środowisku. Naruszenie dobrego imienia może nastąpić zarówno przez wypowiedzi o faktach, jak również przez wypowiedzi o charakterze ocennym. Przez osobę wiarygodną zawodowo rozumie się tego, który jest ekspertem, osobą kompetentną, znawcą danej dziedziny, której przekaz dotyczy. Zaufanie natomiast jest jedną z podstawowych więzi międzyludzkich. Jest to wiedza lub wiara, że działania osoby, którą obdarzamy takim przymiotem okażą się zgodne z naszym życzeniem. Dotyczy to najczęściej uczciwości drugiej strony wobec nas. Cechą dóbr osobistych jest to, że prawa z nich wynikające (prawa osobiste) są prawami bezwzględными, skutecznymi erga omnes. Choć prawa te mają charakter niemajątkowy, ich naruszenie pociąga za sobą, niejednokrotnie skutki majątkowe.

W ocenie Sądu brak jest podstaw do twierdzenia, iż powód dokonuje nadinterpretacji wypowiedzi, jaką pozwany zawarł w polemice z uprzednim artykułem D. W.. Ustalony w sprawie stan faktyczny uzasadnia ocenę, że dobra osobiste powoda zostały naruszone. W spornej publikacji przypisano bowiem powodowi właściwości, które podważają jego renomę zawodową i zaufanie niezbędne do wykonywania zawodu dziennikarza, a także godzą w jego dobre imię.

Zdaniem pozwanego jego publikacja stanowiła jedynie stwierdzenie istnienia nieoficjalnych informacji o porozumieniu, w którym powód nie brał udziału, zaś wszelkie kwestie poruszone w spornej publikacji były subiektywnym komentarzem autora. Z tego faktu pozwany wywodził, iż nie można mu przypisać naruszenia prawa prasowego.

W ocenie Sądu takie twierdzenie pozwanego nie może zasługiwać na uwzględnienie. Bezspornym w niniejszej sprawie jest, iż kwestie ewentualnego zbycia udziałów należących do Skarbu Państwa w spółce będącej jej właścicielem i zmiany personalne w kierownictwie gazety były szeroko komentowane w mediach. Te bowiem, dokonanie zmian w dzienniku (...) opisywały w kontekście zmian personalnych, jakie przeprowadzono w owym czasie w Telewizji (...) i (...) wskazując, iż wiążą się one z informacjami o ogłoszeniu przez rząd (...) przedterminowych wyborów do Parlamentu. Środowisko dziennikarskie w takich działaniach widziało zagrożenie w postaci zbyt intryzacji polityków w sferę niezależnych mediów, co jak zeznali słuchani w toku postępowania świadkowie, było podstawą do podjęcia decyzji o nagłośnieniu zaistniałej sytuacji w mediach i na komisji Skarbu Państwa. Również w zakresie wyboru redaktora naczelnego (...) środowisko dziennikarskie nie pozostało obojętne, co przejawiało się m.in. w opublikowaniu listu protestacyjnego przeciwko wyborowi powoda na redaktora naczelnego dziennika (...). Jednocześnie, jak wskazywali słuchani w sprawie świadkowie, poza oficjalnymi informacjami, mówiło się, że zbycie przez Skarb Państwa udziałów na rzecz (...) i wybranie na redaktora naczelnego powoda P. L. jest swoistego rodzaju układem pomiędzy spółką (...), a partią (...), która chciała mieć swojego redaktora naczelnego w (...) i zdaniem tej partii to właśnie P. L. miał być gwarantem zachowania odpowiedniego profilu gazety, tak, aby sprzyjał on ówczesnej władzy.

Powyzsza sytuacja i ogólne wzburzenie środowiska dziennikarskiego było powodem, dla którego pozwany opublikował przedmiotowy artykuł, stanowiący, jak wskazuje, jego subiektywną ocenę tamtejszych wydarzeń. W ocenie Sądu obiektywnie oceniając powyższą publikację uznać należy, iż wydzwięk artykułu pozwanego, pomimo, iż nie miał on takich intencji, był taki, iż nowo wybrany redaktor naczelny P. L. jest związany z partią polityczną (...) i tym samym redagowana przez niego gazeta będzie nieobiektywna, gdyż będzie tylko prezentowała linię partii

politycznej. Zdaniem Sądu nawet biorąc pod uwagę literalne brzmienie słów „Gwarantem tego miała być nominacja P. L. na stanowisko redaktora naczelnego (...) w zestawieniu ze zdaniem wcześniejszym, iż „szef (...) – zawarł deal z (...) rządem, na mocy którego w zamian za obietnicę sprzedaży mu pozostałych 49 proc. udziałów należących do Skarbu Państwa zobowiązał się, że pod nowym kierownictwem gazeta będzie realizowała polityczną linię (...) nie pozostawia wątpliwości czytelnika, iż nowy redaktor naczelny dziennika (...) jest, jak się potocznie mówi z „nadania politycznego” i że w takiej sytuacji gazeta (...) nie będzie obiektywna w komentowaniu pracy rządu. Sytuacja, w której powód, czy pozwany bądź każda inna osoba wykonująca zawód dziennikarza, jest postrzegana jako wykonawca woli jakiegokolwiek partii politycznej, niewątpliwie przyczynia się do utraty zaufania do takiej osoby i postrzegania jej zachowań jedynie w sposób negatywny zarówno przez czytelników, którzy oczekują rzetelnego i obiektywnego informowania ich o istotnych sprawach, jak i przez same środowisko dziennikarskie.

Takie zachowanie powoda jako redaktora naczelnego, czy nawet dziennikarza wiązałoby się również z naruszeniem przez niego art. 10 ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. prawo prasowe. Zgodnie z jego treścią zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. Ponadto jak stanowi ust. 2, dziennikarz, w ramach stosunku pracy, ma obowiązek realizowania ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji, w której jest zatrudniony, ogólnej linii programowej tej redakcji. W świetle powyższych wymogów stawianych dziennikarzom, zachowanie, jakie insynuowano powodowi niewątpliwie podważało jego autorytet zawodowy. Wskazać należy, iż powód jako długoletni dziennikarz wypracował sobie określoną pozycję na rynku. Insynuowanie, że jest on związany z konkretną partią polityczną pomimo, iż publikował on w różnych mediach i nigdy nie był zatrudniony w mediach publicznych, na pewno nie sprzyjało pozytywnemu postrzeganiu jego osoby, a także osłabiło zaufanie do niego i wypracowanego wcześniej autorytetu.

Nadto, w ocenie Sądu, przedstawienie powoda jako osoby, która de facto sprzeniewierzyła się ideałom pracy dziennikarza, misji, jaką niesie za sobą ten zawód, działaniu w interesie społecznym, zgodnego z zasadami współżycia społecznego niewątpliwie naruszyła dobre imię powoda, jego godność i autorytet zawodowy. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 listopada 2005r. w sprawie IV CK 213/05 „przez godność osobistą (część wewnętrzną) rozumie się wyobrażenie jednostki o własnej wartości, a przez część zewnętrzną - opinię (dobre imię, „dobrą sławę”, reputację), jaką inni ludzie mają o wartości danego człowieka, a więc jego obraz w oczach osób trzecich”. Nadto, jak stwierdził Sąd Najwyższy „dla stwierdzenia naruszenia godności osobistej nie jest konieczne, aby zarzut sformułowany pod adresem danej osoby był rozpowszechniony, a nawet by w ogóle dotarł do wiadomości innych osób”. Wedle Sądu Najwyższego „o naruszeniu tzw. czci zewnętrznej (reputacji), która jest oceną jednostki w oczach innych, można mówić dopiero wówczas, gdy dyskredytująca jednostkę wypowiedź dotrze do osób trzecich, zostanie upubliczniona”. Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy uznać należy, iż kontekst, w jakim pozwany przedstawił osobę powoda, naruszył jego godność. W niniejszej sprawie zarzut stawiany powodowi, że będzie on działał w interesie jednej z partii politycznych został upubliczniony i był dyskredytujący dla niego w oczach współpracowników i czytelników. Był również, sprzeczny z ogólnym wyobrażeniem powoda o własnej osobie, ale przede wszystkim godził w postrzeganie powoda przez inne osoby, w szczególności przez tak ważnych dla dziennikarza, czytelników.

Zgodnie z art. 38 ust. 1 Prawa prasowego odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału.

Sąd Okręgowy podzielił w pełni stanowisko Sądu Najwyższego, iż zgodnie z art. 12 ustawy z 26.1.1984 r. – Prawo prasowe dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Wymóg „szczególnej staranności” należy rozumieć jako zalecenie kierunkowe wskazujące zasady oceniania staranności dziennikarza, m.in. przez sądy. Wymóg ten zakłada każdorazowo potrzebę konstruowania modelu działania o szczególnie surowych i wymagających kryteriach, stanowiących wzorzec, z którym należy porównywać kwestionowane zachowanie dziennikarza podczas wykorzystywania zebranych informacji (zob. postanowienie SN z 7.2.2007r., III KK 243/06, wyrok SA w Katowicach z 4.11.1999 r., I ACa 536/99 oraz wyrok SN z 8.10.1987 r., II CR 269/87). Nawet

prawdziwość informacji zawartych w materiale prasowym nie zawsze wyłącza bezprawność działania dziennikarza, istotne znaczenie mają bowiem właściwa forma i sposób ujęcia wypowiedzi dziennikarskiej (zob. wyrok SN z 27.2.2003 r., IV CKN 1846/00). Działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego oraz dążenie do sensacyjności artykułów prasowych nie może odbywać się kosztem rozpowszechniania faktów nieprawdziwych (zob. wyrok SN z 12.9.2007 r., I CSK 211/07 oraz wyrok SN z 6.12.2005 r., I CK 204/05, Biul. SN Nr 2/2006).

Pozwany nie wykazał, aby dochował należytej staranności w pracy nad powyższym artykułem. Nie odnosił się on w swoim artykule do faktów, ale do niepotwierdzonych informacji i domysłów dziennikarza odnośnie zbiegu w czasie zmian kadrowych w (...), (...) i planowanych zmian w (...). Wyrażanie swoich opinii co do kwestii, które nie podlegały uprzedniemu zweryfikowaniu i oparcie się jedynie na informacjach przekazywanych w środowisku dziennikarskim nie stanowi zdaniem Sądu zachowania szczególnej rzetelności i staranności dziennikarskiej. Nadto wskazać należy, iż pozwany nie może się uchylać od odpowiedzialności za przedmiotowy artykuł tylko dlatego, iż stanowi on jego subiektywną ocenę. Pozwany tak jak i powód, ma określony autorytet na rynku medialnym, znany jest z licznych publikacji i ma szerokie grono odbiorców, którzy cenią go i darzą zaufaniem. Skoro zatem pozwany zdecydował się wyrazić swoją opinię na temat przekształceń w spółce będącej właścicielem (...) winien skonfrontować krążące informacje z rzeczywistym stanem rzeczy. Prawo do zabierania głosu w dyskusjach dotyczących spraw publicznych nie może być pozbawione prawa do ochrony dobrego imienia i praw innych osób. Wolność prasy i wypowiedzi nie oznacza przyzwolenia na publikowanie informacji nieprawdziwych, nierzetelnych, zebranych pobieżnie i zdecydowanie krzywdzących i obraźliwych dla adresata. Nie można więc uznać też, aby jakikolwiek uzasadniony interes podlegał w takiej sytuacji obronie.

Sąd uznał na podstawie art. 24 § 1 k.c. za zasadne roszczenie dotyczące zobowiązania pozwanego do złożenia stosownych przeprosin. Mając na względzie ustalony w sprawie zakres i charakter naruszenia dóbr osobistych powoda, Sąd stwierdził, że nakazanie pozwanemu, aby w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia opublikował oświadczenie o treści wskazanej w sentencji wyroku, stanowi wystarczający środek niemajątkowej ochrony dóbr osobistych powoda. Powód sformułował żądanie opublikowania przeprosin według roty przytoczonej w pozwie. Sąd zmodyfikował treść przeprosin formułując je w sposób syntetyczny i ogólniejszy, odpowiednio do wagi naruszenia. Sąd uznał przy tym, iż wystarczające dla usunięcia skutków naruszeń, będzie opublikowanie oświadczenia czcionką Times New Roman bold o rozmiarze 10 (adekwatnie do czcionki, w jakiej doszło do naruszenia dóbr osobistych), redagując jednocześnie tekst przeprosin w taki sposób, aby wynikało z niego, publikacji jakiego artykułu on dotyczy, w jakiej dacie został opublikowany i jakie ten artykuł dobra osobiste powoda naruszył. Zdaniem Sądu wystarczającym również było umieszczenie tekstu przeprosin w wyłuszczonej ramce, która niewątpliwie będzie zwracała uwagę czytelnika. Z uwagi zaś na fakt, iż artykuł pozwanego znajdował się na stronie (...) co najmniej od 22 października 2010r. zasadnym było, aby również i okres, w którym przeprosiny będą opublikowane był równie długi, stąd też w tym zakresie orzeczono zgodnie z żądaniem pozwu.

Zdaniem Sądu uzasadnionym było zasądzenie od pozwanego na rzecz SDP kwoty 10 000 złotych. W ocenie Sądu roszczenie powyższe odpowiada skali naruszenia, jakiego dopuścił się pozwany. Niewątpliwie pozwanemu może postawić zarzut niewłaściwości zachowania zarówno w sensie obiektywnym, jak i subiektywnym. Zachowanie pozwanego było jednoznacznie zakazane przez ustawę, a pozwany co najmniej w formie niedbalstwa poprzez publikację spornego artykułu wkroczył w chronioną prawem sferę dóbr osobistych powoda, choć mógł i powinien przewidzieć skutki swojego zachowania. Przedmiotowa publikacja niewątpliwie spowodowała krzywdę u powoda. W wyniku powyższej publikacji zmienił się sposób postrzegania osoby powoda przez współpracowników i kolegów z branży, oraz, co dla dziennikarza nie pozostaje bez znaczenia, wśród czytelników. Zdaniem Sądu przypisanie powodowi bez uprzedniego sprawdzenia powyższych informacji - zależności od partii politycznych należy poczytywać za przymiot niedbalstwa, a zatem winy.

Poza tym Sąd uwzględnił w rozmiarze zasądzonej kwoty czas trwania naruszenia dóbr osobistych powoda. Skutki tej publikacji niewątpliwie są już nieodwracalne. Ustawodawca poza wskazaniem, iż kwota przyznana tytułem sumy pieniężnej na cel społeczny winna być wymierna do powstałej krzywdy nie wskazuje innych zasad ustalenia jej wysokości, jednakże przy jej zasądzeniu należy mieć na uwadze okoliczności sprawy. Zdaniem Sądu te w niniejszej

sprawie uzasadniają przyjęcie, iż zasądzenie na wskazany przez powoda cel społeczny kwoty 10 000 złotych jest miarodajne do naruszenia, jakiego dopuścił się pozwany i będzie stanowiło dolegliwość dla pozwanego, a przy tym nie wzbogaci to powoda, stanowiąc naprawienie krzywdy wierzyciela przez wywołanie dodatnich przeżyć związanych z większą możliwością zaspokojenia potrzeb osób potrzebujących, w tym wypadku stowarzyszenia dziennikarskiego. Ta zasądzona kwota spełnia jednocześnie funkcję represyjną, jak i prewencyjno-wychowawczą.

Z tych też względów, orzeczono jak w punktach 1-3 wyroku.

Od tego wyroku apelację wniósł pozwany.

Zaskarżył powyższy wyrok co do punktu 1, 2 i 4.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

obrazę art. 54.1 Konstytucji R.P., art. 10 Konwencji Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dn. 10.12.1948 r., art. 24 KC, oraz art. 1 Prawa Prasowego z 26.01.1984r. przez uznanie wypowiedzi prasowej powoda za działanie bezprawne, podczas gdy została ona podyktowana obroną uzasadnionego interesu społecznego i mieściła się w granicach krytyki społecznej oraz jawności życia publicznego, a więc była działaniem prawnym.

obrazę art. 328 § 2 KPC przez pominięcie i nieomówienie części dowodów, jednostronną ich ocenę oraz błędną ich interpretację wykraczającą poza ich obiektywną treść, co miało wpływ na treść wyroku.

W konkluzji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest zasadna.

Na wstępie zaznaczyć należy, że Sąd Apelacyjny podziela wszystkie ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy, jednak ocena prawna tego stanu faktycznego dokonana przez Sąd Apelacyjny jest odmienna. Podobnie zresztą było w toku sprawy, kiedy to stan faktyczny był między stronami bezsporny, a jedynie jego ocena prawna była różna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie było żadnych podstaw do uwzględnienia powództwa, gdyż nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda.

Słowami „Według nieoficjalnych informacji” pozwany dystansował się od wiadomości przekazywanych w artykule. Pozwany w swym artykule powoływał się na „nieoficjalne informacje”, a treść artykułu nie pozostawia, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wątpliwości, że nie zawiera on obiektywnych informacji, a jedynie przypuszczenia autora (i znacznej części środowiska dziennikarskiego). W artykule nie były zawarte plotki, jak twierdzi powód, ale przedstawienie bardzo prawdopodobnego przebiegu wydarzeń, teoria głoszona przez wielu dziennikarzy, powielana w mediach. Pozwany nie mógł jej zweryfikować, bo dotarcie do udziałowców spółki (...) i uzyskanie od nich miarodajnej odpowiedzi było niemożliwe, porozumienie tego typu, jak sugerowane, jest dostępne dla kilku osób, w których interesie leży zachowanie tajemnicy, zaś kontaktowanie się z powodem i stawianie mu pytań na temat okoliczności, które towarzyszyły jego nominacji na stanowisko redaktora naczelnego (...) miało się z celem - po pierwsze powód zawsze przedstawiałby tylko wersję korzystną dla siebie, po drugie - nie wiedział, jakie cele przyświecały Skarbowi Państwa i (...), a o tym właśnie jest artykuł. Powód nie miał więcej informacji na ten temat, bo nie uczestniczył w negocjacjach (...), co wynika z przedmiotowego artykułu. Trudno więc zarzucić pozwanemu, że nie dochował należytej staranności, o której mowa w art. 12 Prawa prasowego. Z tego powodu fragmenty twierdzeń powoda odnoszące się do „rzetelności dziennikarskiej” wymagającej uzyskania stanowiska krytykowanego podmiotu są bezprzedmiotowe. Ten tryb postępowania (nawiązanie kontaktu z opisywaną osobą w celu dania mu możliwości wyrażenia swego stanowiska) mógłby mieć zastosowanie w przypadku artykułu o konkretnym zachowaniu się P. L., zaś sporny artykuł miał zupełnie inną treść i odmienny cel. Stanowił on replikę na artykuł D. W., opublikowany w Gazecie (...) z 20.10.2010r. w którym



- zdaniem pozwanego - prezentowała ona (...) jako pryncypialnego obrońcę wolności prasy w Polsce. Pozwany w swym artykule podważał tę tezę.

Pozwany w swym artykule nie przekazał żadnych informacji o powodzie - zawarł w tym artykule jedynie opis powszechnie panującego przekonania o interesach łączących Skarb Państwa i (...). Zwrócić należy uwagę na to, iż przedmiotowy artykuł jest wyrazem rozpowszechnionego poglądu na kwestię obsadzenia stanowiska redaktora naczelnego (...), w związku z tym trudno uznać, że narusza on dobra osobiste powoda. Sam Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyraził pogląd, że przy ocenie, czy zostały naruszone dobra osobiste decydują kryteria obiektywne, te zaś opierają się na opinii publicznej będącej odzwierciedleniem poglądów powszechnie przyjętych, a co za tym idzie, według obiektywnych kryteriów dobra osobiste powoda nie zostały naruszone.

Artykuł nie zarzuca powodowi jakiegokolwiek zależności od (...). W artykule jest mowa jedynie o tym, że nominacja powoda na stanowisko redaktora naczelnego miała być gwarantem „realizowania politycznej linii (...), przy czym mowa jest o negocjacjach pomiędzy Skarbem Państwa i (...). Pomijając fakt, że słowo „gwarant” zostało w artykule użyte niepoprawnie - nominacja mogła być tylko gwarancją, a nie gwarantem, to należy stwierdzić, że pozwany opisał jedynie przypuszczalne motywy działania współudziałowców, powód mógł o nich w ogóle nie wiedzieć, wiedział tylko to, co mu mówili na spotkaniach. Nieuprawnioną wykładnią tego artykułu uczynioną przez powoda jest twierdzenie, że powód był gwarantem realizacji politycznej linii (...) i że o tym wiedział. Powód nie musiał być związany formalnie z partią (...), wystarczy, że miał takie same poglądy, a o tym, że takie miał, świadczą jego wypowiedzi w prasie. Powód podjął czynności zmierzające do zmiany profilu pisma na wyraźnie sprzyjający (...) (zwalnianie dotychczasowych, doświadczonych dziennikarzy, nie odpowiadających linii ideologicznej (...), przyjmowanie nowych, często bez doświadczenia, za to o poglądach pravicowych). Wszystko przemawiało za tym, by kojarzyć go z (...). Zachowanie powoda po objęciu funkcji redaktora naczelnego (zwalnianie dotychczasowych dziennikarzy, zatrudnianie nowych, przy czym zatrudnianie nowych dziennikarzy obaliło argument o trudnej sytuacji finansowej spółki) potwierdzało te przypuszczenia. Ustalenia Sądu Okręgowego w zakresie działań powoda po tym, jak został redaktorem naczelnym (...) świadczą o tym, że powód rzeczywiście zachowywał się w sposób, jaki mógł być oczekiwany przez (...), czyli tak, jak zachowywałby się redaktor naczelny gazety przedstawiony przez pozwanego - w odczuciu powoda.

Udziałowcami spółki (...), wydawcy (...) byli: (...) 51% i Skarb Państwa 49%. Skarb Państwa reprezentował minister J. z rządu utworzonego przez (...). Powód nie mógł zostać redaktorem naczelnym (...) bez zgody strony rządowej (do wyboru nowego redaktora naczelnego potrzeba było 80% głosów). Wpływ polityczny na tę nominację był zatem oczywisty. Rzeczywiście, w umowie spółki przewidziano szczególnie tryb wyboru redaktora naczelnego w przypadku braku zgody współudziałowców, który dozwala na wybór redaktora naczelnego ostatecznie zwykłą większością głosów, ale nie zastosowano tego trybu w omawianej sytuacji.

Z ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego wynika, że faktycznie miało dojść do sprzedaży udziałów Skarbu Państwa na rzecz (...), ale nie doszło do tego wskutek licznych publikacji i poruszenia tej kwestii na komisji Skarbu Państwa. Wniosek z tego, że powszechne przekonanie panujące wówczas w społeczeństwie nie było dalekie od prawdy, przynajmniej w tym zakresie.

Nie jest prawdą, że negatywna opinia o powodzie była efektem kwestionowanego artykułu. Opinia środowiska dziennikarskiego o powodzie była oparta o wypowiedzi powoda publikowane w prasie, w których powód nie ukrywał swych pravicowych poglądów i o szeroko komentowane zachowania powoda.

Wypowiedź pozwanego mieściła się, zdaniem Sądu Apelacyjnego, w ramach dozwolonej krytyki i swobody wypowiedzi. Art. 1 Prawa prasowego stanowi, że: „Prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej.” Rację ma pozwany, że jego artykuł był napisany w obronie uzasadnionego interesu społecznego, jakim było ujawnienie groźnego społecznie zjawiska, czyli obnażenie rzekomej próby zawłaszczania mediów przez rząd, a więc nie było po stronie pozwanego działania bezprawnego. Społeczeństwo miało prawo wiedzieć, jaka jest opinia środowiska dziennikarskiego (słuszna czy nie) o powodzie.

Nie można zgodzić się z twierdzeniami Sądu Okręgowego, że sformułowania artykułu nie pozostawiają wątpliwości czytelnika co do sposobu objęcia stanowiska redaktora naczelnego przez powoda. Trzeba pamiętać, że przedmiotowy artykuł ukazał się ok. 4 lata po nominacji powoda na stanowisko redaktora naczelnego (...), gdy każdy czytelnik mógł już sobie wyrobić zdanie o powodzie i o okolicznościach towarzyszących jego nominacji na stanowisko redaktora naczelnego (...) na podstawie innej, niż przedmiotowy artykuł.

Słuszne są zarzuty apelacji co do nie ustosunkowania się do zeznań świadków. Sąd Okręgowy wymienił wprawdzie zeznania tych świadków jako służące za jedną z podstaw ustalenia stanu faktycznego, ale nie odniósł się do ich treści, choć z dalszej części uzasadnienia wynika, że nie dał im wiary w całości.

Treść wyroku i jego uzasadnienia są, w ocenie Sądu Apelacyjnego, wyrazem przyjęcia z góry pewnego założenia przez Sąd Okręgowy, nie zaś wynikiem rzetelnej analizy stanu faktycznego i zastosowania właściwej normy prawnej.

Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę w granicach apelacji naruszenie prawa materialnego i mając na uwadze orzeczenia Sądu Najwyższego z 13.03.2012r, II PK 173/11 „Postępowanie apelacyjne jest kontynuacją postępowania merytorycznego. Sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), a nie apelację. Oznacza to obowiązek sądu drugiej instancji zastosowania właściwych przepisów prawa materialnego niezależnie od stanowiska stron prezentowanego w toku postępowania oraz zarzutów apelacyjnych”, z 14.02.2012r, II BP 14/11 „Przepis art. 378 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. zobowiązuje sąd drugiej instancji do rozpoznania sprawy w granicach apelacji, czyli do ponownej oceny merytorycznej sprawy w granicach wyznaczonych przez stronę zakresem zaskarżenia, stawianymi zarzutami i wnioskami. Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego.”, z 10.02.2012r, II CSK 314/11 „Granice rozpoznania sprawy w postępowaniu apelacyjnym wyznaczone zostały w art. 378 § 1 k.p.c. Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. W tej sytuacji obowiązkiem Sądu drugiej instancji jest odniesienie się do wszystkich zdarzeń i zarzutów zgłoszonych w postępowaniu apelacyjnym, które mogły spowodować skutki materialnoprawne.”, z 17.06.2011r, II UK 362/10 „Rozpoznanie "sprawy" w granicach apelacji oznacza, że sąd drugiej instancji nie koncentruje się jedynie na ocenie zasadności zarzutów apelacyjnych, lecz rozstrzyga merytorycznie o zasadności zgłoszonych roszczeń procesowych” zmienił zaskarżony wyrok na mocy art. 386 § 1 kpc. Konsekwencją zmiany merytorycznej jest zmiana orzeczenia o kosztach procesu, na które składają się koszty zastępstwa adwokackiego od roszczeń majątkowych i niemajątkowych.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny orzekł, jak w wyroku, postanawiając o kosztach postępowania apelacyjnego na podstawie art. 98 kpc w zw. z art. 108 § 1 kpc Na koszty te składają się koszty opłaty od apelacji oraz koszty zastępstwa adwokackiego w postępowaniu apelacyjnym.